

# Bezdomni z akompaniátorem

•• Pan Jarek: technik mechanik, lat 56, bez nogi, bez domu, bez szans na pracę. Od 2,5 roku pensionariusz schroniska św. Brata Alberta przy ul. Szczytowej w Łodzi. – Trochę się tu zasiedzialem – przyznaje.

Na dziedzińcu przed schroniskiem suszy się mnóstwo ubrań. To ostatni moment, żeby skorzystać z październikowego słońca. Pan Jarek się krząta przy małym stawie, który wybudowali przed kilku laty sami bezdomni. Nie odstępował go ani na krok rudo-biały kociak Gutek - wychowany od smoczka przez pana Jarka.

Pan Jarek: - Zawałilem w zyciu sporo spraw. Wódka, kradzieże, więzienie. W sumie przesiedzialem 10 lat. Nastepne 10 krążyłem po Polsce. Bez większego powodzenia. Z kobietą też się nie ułożyło. Straciłem nogę z przemrożenia. Było ciężko. Wróciłem na stare śmiecie do Łodzi, ale domu już nie miałem. Przyjeleń mnie do schroniska. Do pracy nikt mnie nie chce, więc staram się tu być pomocny. Ostatnio zrobilem podjazd na wózki, barierki i lawki. Opiekuję się klubem fotograficznym. Sam też fotografuję, głównie pejzaże, które przypominają lepsze chwile.

Podobną lub nieco inną historię mógłby o sobie opowiedzieć każdy z ponad setki podopiecznych schroniska. Mężczyźni żyją tu w spartańskich warunkach. Jedenastoosobowe sale z piętrowymi łózkami, trzy skromne posiłki, odzież z darów. Niewielu pracuje. Większość to osoby bez kwalifikacji i kalekie. Poruszają się o kulach i na wózkach. Tkwią latami w schronisku, bo w domach pomocy społecznej nie ma miejsc.



Osoby bezdomne oprócz schronienia potrzebują wsparcia, by wyjść na prostą

- O takich ludziach mówi się „społecznie wykluczeni”. W Dniu Walki z Ubóstwem apeluje do łodzian o solidarność i pomoc - mówi Paweł Pawlak z Towarzystwa św. Brata Alberta. - Pragniemy wybudować dla bezdomnych nową noclegownię o wyższym standardzie. Władze Łodzi obiecały działkę, sponsorzy chcą przekazać materiały budowlane. Przyda się każda forma wsparcia.

Opiekunowie i wychowawcy bezdomnych wiedzą, że dach nad głową to nie wszystko. Potrzebna jest fachowa terapia, która często pozwoli wyjść z alkoholizmu i życiowej beznadziei. Dlatego w schronisku działają grupy wsparcia i psycholodzy. A od paru lat na ul. Trębackiej istnieje dom, w którym pod opieką fachowców bezdomni uczą się samodzielności. Dzięki temu kilkanaście osób znalazło stałą pracę i wyprowadziło się do mieszkań socjalnych.

Towarzystwo prowadzi też Centrum Terapii Bezdomności, w którym realizowany jest francuski program „Wyprowadzić na prostą”. - Udostępniamy telefony, komputery, mamy aktualne oferty pracy. Każdy bezdomny ma swojego „akompaniatora” (z fr. akompaniować to towarzyszyć), który pomaga, pokazuje drogę, radzi w konkretnych problemach - wyjaśnia koordynator programu Marta Kowalska. - Z tej formy pomocy skorzystało ponad 80 osób.

Program finansowany jest z funduszu EQUAL i bardzo rozpowszechniony w Europie ze względu na wysoką skuteczność w zdobywaniu i utrzymaniu zatrudnienia. ●

**MALGORZATA KOZERAWSKA**

\*Towarzystwo św. Brata Alberta apeluje do łodzian o przekazywanie niepotrzebnego sprzętu ortopedycznego, głównie chodzi o kule i wózki inwalidzkie

Dziennik

Śr. nakład 34800 egz.

Zasięg lokalny

